

Mi?o?? jest najwi?ksza

Pi??dziesi?t lat temu, my tak?e nie znali?my pochodzenia naszej mi?o?ci. Wystarcza?o nam, ?e rozpoczynali?my, nieko?cz?c? si? przygod?, zdumieni, ?e nasze ró?nice by?y tak skalibrowane, przyjemne i komplementarne, i? sprawia?y, ?e czuli?my si?, cho? ró?ni, cudownie równi. Czuli?my, ?e jeste?my gotowi na wszystko, przekonani, ?e nikt nie kocha? nas tak jak my, poniewa? wymy?lili?my mi?o??. Nie min?? rok, jak zauwa?yli?my pojawiaj?cy si? cie? na horyzoncie. Praca, wysi?ek, rutyna ... Wiadomo, ?e zakochanie mija po jakim? czasie. W?a?nie wówczas kto? nam powiedzia?, ?e ?ród?em wszelkiej mi?o?ci jest Bóg, który jest mi?o?ci?. Powinni?my byli o tym wiedzie?, poniewa? podczas wypowiedzania przysięgi ma??e?skiej On by? z nami i od tego czasu utwierdzi? swoj? obecno?? po?ród nas. Ale nie byli?my ?wiadomi tak wielkiego szcz??cia, nie wiedzieli?my, ?e jego obecno?? by?a cz??ci? "pakietu"! On, zrozumieli?my pó?niej, daje nam samego siebie, prosz?c w zamian tylko o ma?? codzienn? dawk? mi?o?ci, Jego mi?o?ci.

Czy zakochanie mija? Jego miejsce musi zaj?? mi?o??. Bo je?li wiara jest w pewien sposób cnot? wewn?trzn?, to mi?o?? jest jej zewn?trznym, widzialnym wype?nieniem. Mi?o?? jest wi?ksza ni? wszystko: wi?ksza ni? wiara, wi?ksza ni? nadzieja. Te dwie cnoty w drugim ?yciu nie s? ju? potrzebne. Natomiast Mi?o?? pozostaje tak?e w Raju. To mi?o?? sprawia, ?e ??jeste?my jednym cia?em, jedn? nietykaln? i nierozzerwaln? istot?, "my" otwartym na Absolut. Mi?o?? musi doprowadzi? do paradoksu umiej?tno?ci stania si? niczym, aby ?y? drugim. Tylko w ten sposób nasza mi?o?? mo?e odzwierciedla? swój oryginalny zamys?.

"My" pary jest pierwszym i ?ywotnym owocem p?odno?ci naszej mi?o?ci. Komplementarno?? m?sko?ci i kobieco?ci, wyra?ana w tysi?cach codziennych gestów wzajemnej s?u?by i czu?o?ci, a? po pe?ni? intymno?ci cia?, ma równie? miejsce w dzieleniu przestrzeni, czasu, naszych zobowi?za?: tego "my", które umie wychodzi? przede wszystkim do dzieci, ale te? do innych. To „my” jest typow? drog? ewangelizacji, po?ród wielu innych, dla ma??onków, ale nigdy jako idealny model rodziny, który nie istnieje. Nasz? jedyn? szans? jest mi?o??, nawet je?li czujemy si? niedoskonalimi, nawet je?li wydaje si?, ?e wszystko zrobili?my ?le. Wa?n? rzecz? jest wierzy?, ?e w chwili obecnej jeste?my w?a?ciw? osob? dla tej drugiej osoby i jeste?my ni?, je?li decydujemy si? kocha? j? tak? jaka jest, bez oczekiwania, ?e ??si? zmieni, wprowadzaj?c w ?ycie trzy "magiczne" s?owa, których uczy nas Papie? Franciszek: prosz?, dzi?kuj?, przepraszam. Mówi si?, ?e rodzina prze?ywa dzi? najbardziej tragiczny ze swoich kryzysów.

Nie ?a?ujmy starych dobrych czasów. Dobre czasy s? dzisiaj. To w rodzinie budzi si? ?ycie. To tam uczymy si? dzieli?, radowa? si? i cierpie?, poznajemy chorob? i stawiamy czo?a ?mierci. Mi?o?? sprawia, ?e ??jest to miejsce gdzie niemo?liwe staje si? mo?liwe. Potwierdzaj? to liczne rodziny, które przyjmuj? swoje dzieci, nawet te niepe?nosprawne, które adoptuj? w?a?nie dlatego, które opiekuj? si? starszymi rodzicami, które otwieraj? swoje domy dla migrantów, które staraj? si? pomóc wyj?? swoim dzieciom z uzale?nie?.

W ci?gu tych wi?cej ni? pi??dziesi?ciu lat, ?ycie nauczy?o nas tak wielu rzeczy. Nauczyli?my si? radowa? i modli?, przyjmowa? i mie? nadziej?. Wiele razy pope?niali?my b??dy, ale z Jego ?ask? i przebaczeniem zaczynali?my od nowa. Nieustannie powierzaj?c nasz? mi?o?? Bogu.

On, nigdy nie wahał się, podobnie jak w Kanie, zmienił naszej biednej wody we wspaniałe wino, czyniąc je dostępnym dla ludzi wokół nas. A teraz, pomimo upływu lat, które osoby pasją i ukazują limity naszych charakterów, nadal ufamy, że będziemy czerpać z jego niewyczerpanego źródła, z radości czując się towarzyszami i współnikami aż do końca.